

„Czas” wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cent., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika 1. 9.

Prenumerata wynosi:

Table with 3 columns: W miejscu Poństwa, na cały rok, na kwartał, na 1 miesiąc. Prices listed in zlotych and centesims.

CZAS

Administracja Czasu w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscowa prenumerata księgarń S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemcewskiego w Sukkiontach, biuro dzienników Herza, handel Ba...

Z obozu ruskiego.

(K) Mamy już tedy trzeci ruski komitet wyborczy i odezwę jego, drukowaną pompatycznie, bez szpalt, w „Halyczaninie”. Komitet ten zowie się: „Ruski wszechnarodowy, wyborczy”. Dwa s...

kilku gospodarzy, włościan, kilku adwokatów i kandydatów adwokatów, którym świecą przykła-

Matkowski, dziekan w Horożanie wielkiej; 49) X. Antoni Matyuk, dziekan w Łaskach; 50) X. Bazyli Metyk, paroch w Komarnie; 51) X. Jan Merena, paroch w Doszni; 52) X. Włodzimierz Mikita, paroch w Kupczyńcach; 53) X. Paweł Nowak, paroch w Dworach; 54) X. Mikołaj Oleksiej, paroch w Porznie; 55) X. Cyryl Pasieczny, paroch w Makoniowie; 56) X. Jona Pelechaty, paroch w Nuszczy; 57) X. Teofil Piotrowski, paroch w Rykowie; 58) X. Henryk Polański, paroch w Turyńsku; 59) X. Łukasz Pytlak, paroch w Strzemilcu; 60) X. Jan Reszytyło, paroch w Magierowie; 61) X. Mikołaj Rożdżelski, kanonik w Sokalu; 62) X. Jan Rybczewski, paroch w Podemyszczy; 63) X. Szczerzą Salomon, paroch i „pomieszczczyk” (właściciel dóbr) w Komarnikach; 64) X. Aleksander Sembratowicz, dziekan w Nowem Siole; 65) X. Mikołaj Seneta, paroch w Bykowie; 66) X. Hilary Sołtykiewicz, paroch w Butelec wznę; 67) X. Porfiry Stupnicki, paroch w Tłmaczu; 68) X. Teofil Siekiewicz, dziekan w Czerniowie; 69) X. Paweł Chomiński, paroch w Zielonej; 70) X. Julian Czajkowski, dziekan w Horodyszczu; 71) X. Teodozy Effinowicz, emeryt, dziekan w Popowcach; 72) X. Jan Jabłonowski, kanonik w Lubawowie.

Szilagi przywołał mowę do porządku i nazwał wyrażenie mowy „burawą” i nieprzychylną wyrażenie „przeciwko organom sprawiedliwości. Słowa prezydenta wywołały niesłychane wzburzenie na ławach opozycyjnych, zwiększone oświadczeniem Szilagi'ego, że nie dopuści do dyskusji nad sprawą przywołania do porządku. Opozycja zażądała wobec tego uchwalenia tajnego posiedzenia. Życzeniu temu stało się zadość. Przewodnictwo objął wiceprezydent Berzewicz, a dep. Polonyi w ostrej mowie karcił tendencyjną niechęć, jaką prezydent okazuje wobec mowców opozycyjnych. Mowca domagał się nadto, aby prezydent złożył przyrzeczenie, iż na przyszłość będzie postępował inaczej. Szilagi w dłuższej mowie oświadczył, że przyrzeczenia tego nie złożył, ponieważ przyrzekł już, obejmując urząd, postępować bezstronnie i przyrzeczeniu temu, jak twierdzi, w niczem się nie sprzeciwierzył. Na tem ukończono posiedzenie tajne. Na posiedzeniu jawnem znaczną większością głosów uchwalono zadość uczynić żądaniom władz sądowych i dopuścić do wdrożenia śledztwa przeciwko obu wyżej wzmiankowanym deputowanym.

sunkach niemiecko-rosyjskich; rzeczywiście wkrótce potem zawarte zostały traktaty handlowe, pociągające za sobą znaczne odprężenie dyplomatyczne stosunku pomiędzy Wiedniem a Berlinem. Jenerał Werder zyskał sobie sympatyj rodziny carskiej jeszcze wówczas, kiedy był niemieckim pełnomocnikiem wojskowym w Petersburgu za panowania Aleksandra II i brał często udział w polowaniach carskich. W Berlinie utrzymują, że Werder następuje dla zrobienia miejsca Herbertowi Bismarckowi, który w dzień urodzin swego ojca otrzymał nominację na ambasadora. Będzie to nowy zaszczyt w szeregu tych, którymi cesarz Wilhelm pragnie uciec byłego kanclerza. Jenerał Werder oddał już kierunek spraw ambasady radcy ambasady Tschirsky'emu, który, jako chargé d'affaires, zawiadywać będzie czas jakiś bieżącymi sprawami. Jako kandydata na następcę Werdera wymieniają także obecnego niemieckiego posła w Brukseli, Alvenslebena.

Korespondencya „Czasu”

Wiedeń 18 marca.

(Z Koła polskiego).

Dzisiaj obradowało Koło poselskie polskie o budżecie ministerstwa obrony krajowej. Wśród tych obrad uchwalono polecić polskiemu członkowi komisji budżetowej izbowej, aby przy rozprawach komisji nad wspomnianym działem budżetu wnieśli ponownie kilka żądań, które już wielokrotnie posłowie polscy w Izbie poselskiej, a posłowie członkowie Delegacji wspólnych w tej władzy ustawodawczej, przedkładali rządowi, lecz którym to żądaniom słusznym nie stało się dotychczas zadość w zupełności. Mianowicie uchwalilo Koło, na wniosek posłów Kozłowskiego i Chrzanowskiego, aby posłowie członkowie komisji budżetowej domagali się ponownie, iżby rząd przedłożył Radzie państwa projekt ustawy znoszącej, tak zwane „rewersa demolacyjne” i przeprowadzającej w zupełności co do wszelkich budynków w okręgach przedfortecznych, zasadę prawną, że państwo ma prawo wszelką własność wywłaszczyć na użytek publiczny, ale za odpowiednim jej wartości wynagrodzeniem. Żądanie to już kilkakrotnie przedkładał w Delegacjach wspólnych poseł Chrzanowski; Delegacja je uchwałała, lecz pomimo oświadczenia ministra wojny, że projekt odnośnej ustawy jest już ułożony, nie został ten projekt przedłożony dotychczas Izborze Rady państwa i Sejmowi węgierskiemu. Uskarżano się, iż rząd węgierski jest powodem przewłoki w załatwieniu tej sprawy, ale to przewlekanie musi się raz skończyć.

Następnie na wniosek posła Kozłowskiego, poparty przez posłów Piłgata, Chrzanowskiego, Pastora, polecono polskiemu członkowi komisji budżetowej, aby ponownie domagał się przyznania większego udziału producentom i rękodzielnikom krajowym w dostawach produktów, obuwia i przyborów dla wojska, oraz aby żądali podwyższenia wynagrodzenia za dostarczanie podwód dla wojska, gdyż dotychczasowe wynagrodzenie po trzy centy od konia i kilometra, jest bardzo niskie i niedostateczne, a to tem więcej niedostateczne,

Przegląd polityczny.

Kraków 19 marca.

Na wczorajszym posiedzeniu sejm węgierski przyszło do scen burzliwych i gwałtownych. Podczas dyskusji nad sprawą wydania w ręce władz sądowych deputowanych Barta i Hollo, których oskarżono o przestępstwo prasowe, popelnione przez obrazę dawniejszego rządu, zabrał głos opozycjonista Emerk Szalay i oświadczył, że węgierscy prokuratorowie przesładają opozycyjnych deputowanych w sposób krwiożerczy. Prezydent

ja mam prawo zbijać go z drogi, którą sobie obrał od dzieciństwa i idzie nią tak wytrwale? Czy nie uczynię go na całe życie nieszczęśliwym, gdy odbiorę mu te ostatnia, jedyną w życiu rozkosz i nadzieję, choćby ona była nawet ulużą? A teraz stał właśnie przedemną z takim zachwytem na twarzy, z takim szczęściem i dumą w oczach, czytając to, co napisał. Czyż więc on, tworzący z takim zapalem, z taką wiarą, pisze mimo to miernoty lub rzeczy nie niewarte? Czulem, że kołuje mi się w głowie, że sam nie wiem, co począć. Wreszcie najslusniejszy argument przeważył, że i tak go nie przekonam, nie sklonię do porzucenia ulubionego zajęcia, a zasięgiem mu tylko w duszę straszne zwątpienie w siebie samego, które Bóg wie, gdzie zaprowadzić może człowieka. I nie powiedziałem mu nic.

Nazajutrz opuściłem Warszawę, zostawiając Felkowskiemu w pracy nad nowym dramatem. Nie przekonywałem, że nieprędko go zobaczę.

IV.

Uplynęło lat kilka, gdy znowu znalazłem się na dłużej w Warszawie. Nagłe zmiany i wypadki rodzinne zmusiły mnie za granicą kończyć wykształcenie, potem osiadłem na wsi i tylko za interesami zaglądałem na krótko do Warszawy. Teraz dopiero, otrzymawszy tę posadę, przenieśliem się na stałe w mury syreniego grodu. Oddawna już nie wiedziałem, co się dzieje z Felkowskim. Korespondowaliśmy ze sobą zrazu dość regularnie, lecz listy jego stawały się z czasem coraz lakoniczniejsze, wreszcie całkiem się urwały. Sądziłem, że usłyszę teraz coś o nim, wszak ocaierałem się nieraz o świat literacki; lecz nigdy nie obilo mi się o uszy jego nazwisko, ani nie wyczytałem go w pismach.

Widocznie zatonął i nie wypłynął nad poziom — myślałem. Ot, pożarył go fale życia, jak tyłu innych pochłaniają bez śladu i pamięci. Razu pewnego wracałem do domu podczas wczesnego zimowego wieczoru. Mgła wisiała w powietrzu, jasna jeszcze w górze, a w dole szara już mrokiem nocy. Wszystko było nasiąknięte wilgocią, mrokiem. Śnieg topniał pod nogami, w rynnach dzwoniły monotonicznie krople wody — jednym słowem czas, że, jak to mówią, powiesić się. Nie też dziwnego, że szedłem zły, klnąc za każdym chłapieniem błota z pod kaloszy i rozmyślając nad smutnym objawem słabości natury ludzkiej, której

humor, usposobienie jest od lada pogody zawisłem. Do tego jeszcze rozdrażniał mnie kaszel jakiegoś jegomości za mną idącego.

Szedł on już za mną od samego początku pu- stej ulicy, kaszając niemilosiernie i spluwając za każdym krokiem. Nie mogłem w końcu wytrzymać. Jeżeli suchotnik, to poco na taki czas wychodzi?

Odwrociłem się nagle, stając pod ścianą, aby mnie mijał. Lecz w tej chwili i on zatrzymał się przedemną.

— To ty? — Felkowski?!

— A ja... jak się masz!

Był to rzeczywiście Felkowski, ale poznałem go tylko po oczach. Zresztą był bardzo zmieniony. Schudł jeszcze więcej, twarz miała matowo-siną czerę, a okalaj ją niedbaly, jasny zarost. Koło ust porobiły mu się podługne zmarszczki, pochylony był, zgarbiony, a piersi zapadłe wstrząsał co chwila chrapliwy, rżący kaszel. Tylko te oczy patrzyły tak samo jak dawniej, łagodnie i smutno, z pod czerwonych, nabrzękłych powiek. Ubrany był bardzo łycho, prawie obdarty.

Mimowoli lży nabiegły mi do oczu, gdy ścisnąłem jego rękę i nie wiedziałem na razie, o czym mówić, o co go zapytać. On jakoś patrzył na mnie zmieszany, trochę nieufnie badając wzrokiem moje porządne palto i kalosze.

— Bój się Boga — wymówiłem w końcu — z takim kaszlem nie powinienes dziś wychodzić.

— Ano trudno... musiałem! — odpowiedział, a w tej chwili widziałem, jak wstrząsnął nim dreszcz gwałtowny. Ubrany był w jakąś letnią jeszcze zarzutkę, której polny lada podmuch wiatru unosił.

— Cóż tu porabiasz? — mówił dalej. — Dawno nie widzieliśmy się.

— Nie pisywałeś do mnie. Nie wiedziałem, co się z tobą dzieje.

— Nie było o czym pisać — odparł, machnąwszy ręką.

— Chodź. Odprowadzę cię kawalek. Posłizmy, lecz rozmowa się nie kleiła. Felkowskiemu przeszkadzał co chwila kaszel.

(Ciąg dalszy nastąpi).

GRAFOMAN.

(5) Przez Waclawa Sawiczewskiego.

(Ciąg dalszy).

Jaż widno było, gdy zerwałem się z łóżka. Pierwszym przedmiotem, który wpadł mi w oczy, była postać Felkowskiego. Siedział zgarbiony na krześle i spał głęboko. Obwódki oczu miał silnie zaczerwienione. Na stole stała wypalona lampa i rozłożone były papiery. Widocznie więc pisal wróciwszy w nocy. Spojrzałem na leżącego na wierzchu arkusza i przeczytałem tytuł, spis osób i pierwsze wiersze nowego dramatu.

Wgę coś się stało. Ale dlaczego zaraz nie wrócił, tylko dopiero późno w nocy?

Nie chciałem go budzić, aby zaspokoić moją ciekawość — niech się wyipi. Wziąłem się tymczasem do pakowania moich rzeczy, jutro bowiem zamierzam wyjechać.

Dopiero około dziesiątej obudził się Felkowski. Przetarł oczy i usiadł na łóżku. Uważałem, że spojrzal na mnie z boku, ale milczał, nie zaczynając rozmowy.

Poczułem, że musiało go wczoraj spotkać niepowodzenie.

— No, cóż? — spytałem go po długiej chwili milczenia.

— At! — machnął ręką obojętnie — nic.

— Dlaczego wczoraj nie wracałeś? Byłem niespokojny, szukałem cię.

— Widzieliśmy się trochę.

— Widzę, że cię coś niemiłego spotkało. Wygadajże się, to ci będzie lżej.

— Prawda — odpowiedział, cedząc wyrazy — z początku to mnie rozpac zięła, ale teraz już wiem, co mam robić.

nie zdawał się być wcale tem tak zlamany, jak się spodziewałem. Podparł się rękami na kolanach i mówił:

— Ja wiem, że nie mam jeszcze w dramacie wprawę. To była pierwsza większa próbka; ale muszę pokonać te trudności. Właśnie wczoraj przyszedł mi nowy przepyszny pomysł, nawet już zacząłem.

Wskazał na leżący przed nim papier i uderzając weń pięścią, zawałił z zapalem: — To będzie rzecz!.. zobaczysz.

A po chwili dodał ciszej: — Tylko nie wspominaj o tem wszystkim Pienterkiwiczom — proszę cię.

Wyjął z szuflady bukę i począł jedząc pisać. Złapałem za czapkę.

— Bądź zdrow. Wychodzę. — Do widzenia.

— Wróć niedługo, a na ostatni dziś wieczór zapraszam cię z sobą do teatru. Dobrze?

— I owszem.

Wybiegłem szybko. Czulem w tej chwili naglącą potrzebę przekonania się nareszcie, czy Felkowski ma ów talent, w który tak silnie wierzy. Dotąd widziałem u niego wiele zapалу, uczucia i podziwu dla sztuki, wiele pracy i wytrwałości, lecz teraz przyszła mi przerażająca myśl do głowy, że to wszystko stracone, daremne, że ten biedak zgine gdzieś w pogoni za marą świetlaną sławy, którą śiega tak zapamiętale.

Poszedłem do reżysera. Otworzył mi drzwi sam, widocznie nieprzygotowany na wizytę, gdyż pracował jeszcze w szlafroku. Przyjął mnie jednak uprzejmie z ową cechującą artystów swobodą i zapytał o powód przybycia.

— Mam przyjaciela — odrzekłem — który zamierza poświęcić się belletrystyce i poezji. Jest to człowiek, mojem zdaniem, łatwo mogący się zmarnować, a może niepozabawiony talentu. Chciałbym wpłynąć na jego postanowienia, zapobiedz pewnym złoceńcom, ale do tego potrzebna mi jest wiadomość o miarę jego uzdolnienia w kierunku, jaki sobie obrał. Właśnie przedkładał panu w tych dniach swój dramat do oceny, prosilibym zatem pana o łaskawe objaśnienie w tym względzie.

Szybko spytał o tytuł utworu i nazwisko, potem zamyślił się.

— Pan przychodzisz sam od siebie? — zagadnął mnie po chwili.

— Naturalnie — odrzekłem. — Jestem szczęśliwym przyjacielem Felkowskiego i proszę pana dlatego o całkiem szczerą odpowiedź.

Wygolona twarz reżysera zachmurzyła się. — Powiedziałem już wczoraj jemu samemu wszystko, ale był dziwnie roztargniony. Czy pański przyjaciel dawno pisuje?

— Od czterech czy pięciu lat i to w bardzo dużej ilości, gdyż tworzy łatwo. Pochania mu to cały wolny czas.

— Hm... to niedobrze. Wielka łatwość pisania nie jest dobrym symptomem w tym wieku. Powiem panu otwarcie, że znalazłem w jego dramacie ustępy świadczące o pewnym talencie, zwłaszcza lirycznym. Wogóle uczucia bardzo wiele, ale nie ujęte w jasną formę. Zdaje mi się, że panu Felkowskiemu brak właśnie wszelkiego poczucia formy — styl zresztą widać, że łatwy... Cóż jeszcze? Aha, główna wada, szanowny panie: brak myśli — dużo uczucia, a brak myśli! — Na pańskim miejscu odradzałbym mu pisanie.

Wstałem i skloniłem się. — Dziękuję panu bardzo.

— Niema za co. Z chęcią zrobiłbym coś dla niego, bo sympatycznie wygląda, widać wiele zapalu... ale trudno, szanowny panie, grafoman! Żegnaj pana.

Odprowadzony do drzwi, podziękowałem mu raz jeszcze i wyszedłem.

Postanowiłem bądź co bądź, wróciwszy do domu, stoczyć z Felkowskim ciężką batalię — widziałem w nim teraz tylko zaślepienia i maniaka. Układałem sobie przez drogę cały plan mowy i przekonania go o bezskuteczności wysiłków na polu literackim, miałem natomiast sklonić go do obrania innego całkiem zawodu. Ale jak on to przyjmie?

Zastałem go piszącym jeszcze. I już, gdy weszłyśmy ujrzałem tę rozjaśnioną, pochyloną nad papierem twarz i oczy błyszczące, ogarnęło mnie wanie i litość. A on tymczasem, urzawszy mnie, zerwał się z krzesła i rozgorączkowany opowiadał: — Co za scena! Co za przepyszna scena mi się napisała! Czuję, że to będzie się musiało podobać!

Chciałem mu przerwać i zacząć przygotowaną perorę, ale nie dał mi przyjść do słowa.

— Cicho!.. nie przerywaj mi chwili szczęścia i słuchaj, a przeczytam ci. Tylko uważaj, bo to o miłości!

I zaczął czytać jakąś wzniętą scenę między dwojgiem kochanków, której nie słyszałem potym, gdyż tymczasem sprzeczne myśli szarpały mi głowę.

A jeżeli reżyser się pomylił? Jeżeli Felkowski ma jednak talent, który kiedyś się rozwine? Czy

że podwoda często kilka godzin w najpilniejszej chwili rano musi stać przed znanym znanym...

po drodze fałszywej i zgnębnej, której Kościół nie udzieli nigdy swego poparcia. Z obowiązku swego...

zmiany i pomnożenia, pojawiają się już w preliminarzu budżetowym na r. 1896.

Ogólne zgromadzenie członków Tow. rolniczego krakowskiego i delegatów Tow. rolniczych okręgowych.

Kraków 18 marca.

W dalszym ciągu przedłożył imieniem komitetu referent p. Władysław Żeleński: Sprawozdanie z czynności Towarzystwa rolniczych okręgowych za r. 1894.

W rozprawie wyraził p. Marszałkiewicz ubolewanie, że sprawozdanie nie daje dokładnego obrazu działalności Towarzystwa...

Sprawy ogólne sekcji hodowlanej imieniem komitetu przedłożył referent p. Karol Czeż. Referent program zżycia subwencji na podniesienie hodowli bydła w kraju...

W rozprawie zabrał głos p. Marszałkiewicz i wyraził podziękowanie za działalność sekcji, oraz zadowolenie z wytkniętego przez nią hodowli kierunku...

W sprawie ubezpieczenia na życie włościan imieniem komitetu zabrał głos hr. Karol Scipio. Podniósł on, że w całej Austrii, a także i w Galicji budzi się ruch...

Sprawozdanie sekcji administracyjnej z funduszy ministerjalnych, krajowych, własnych komitetu i Tygodnika rolniczego...

Następnie dokonało zgromadzenie wyboru komisji kontrolującej; ponownie wybrani zostali pp. Adam Fink, Jan Gótz i Stanisław Żeleński.

prześlaniem 33% swoich dochodów na rzecz centralnego Towarzystwa.

Jako dalszy ciąg zmiany statutu § 3 uchwalono, iż zamiast dwóch, ma być na przyszłość trzech wiceprezesów Towarzystwa...

Sprawę reformy podatku gruntowego imieniem komitetu przedłożył p. referent Dr Herman Czeż. Przedstawił trudności sprawy, mianowicie oddziaływanie obecnie uchwalanej reformy...

Na tem przerwano zgromadzenie o godz. 2 1/2 po południu; dalszy ciąg obrad o godz. 5 po południu.

IRONIKA.

Kraków 19 marca.

Obiad. Po wczorajszym przedpołudniowym posiedzeniu członków komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego, oraz delegatów Towarzystw rolniczych okręgowych...

Udział. Dowiadujemy się, że hr. Stanisław Tarnowski wygłosi odczyt: „O księżnej Marcelinie Czartoryskiej“...

Posiedzenie pełnej komisji wodociągowej odbędzie się w sobotę dnia 23 b. m.

Na restaurację Wawelu złożył na ręce p. Ulanowskiej p. Julian Kłaczko 100 złr.

Towarzystwo afrykańskie krakowskie. Uzupełniając wczorajszą notatkę, dodajemy, że ze sprawozdania kasyerki panny (Ogi) Hubacek wynika...

Urządnicy Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń urządzają w piątek dnia 22 b. m. koncert w sali Towarzystwa...

Wystawy sklepowe. Do niedawna piątkowa wystawa sklepowa należała w Krakowie do rzeczy niwybitnych...

elegancki stolik, imponujące zwierciadło, sofka, fotel krzesiaka, składają meubelowanie rozkoznego salonu...

Pogrzeb 4. p. Stanisława Starowickiego odbędzie się w kościele parafialnym w Odrzykoniu...

Deputacye zarządów salinarnych i górnictwa z Kalusza i Stebnika jawiły się w niedzielę w piątek...

W imieniu deputacyi, które ofiarowały p. Namieśnikowi dwa piękne albumy, przemówił p. wiceprezydent Korytowski w te słowa: „W salinach polskości, istnieje od niepamiętnych czasów...

Na przemowę tę odpowiedział pan Namieśnik bardzo serdecznie słusznie, dziękując za ofiarowane dary...

Ofiarowane p. Namieśnikowi album z Kalusza oprawione jest w ciemną skórę, sprężone klamrą z tak zw. argent repoussé. Album zdobi artystycznie wykonana korona...

Raut. Czytamy w Gazecie lwowskiej: Wczoraj u P. P. Namieśnikowatwa hr. Badenich odbył się ożywy i liczny raut, w czasie którego pani Konstancja hr. Stadnicka wygłosiła ze znaną werwą i artystycznym wykończeniem trzy monologu...

JE. ks. Ludwik Windisch-Graetz, generał kawaleryi, nowo mianowany generał inspektor wojsk, odjechał wczoraj popołudniem podzięciem wieczornym ze Lwowa do Wiednia.

Nadanie stypendyumu. Namieśnictwo nadało opróżnione stypendyja z galicyjskiego funduszu naukowego, przeznaczone dla medyków w kwocie rocznej po 210 złr.

Z armii. Według dziennika rozporządzeń wojskowych, przesilenie zostało do czynnej obrony krajowej: Fryderyk Bischoff-Klamstein z p. drag. Nr 2, Karol Diestl z p. ujan. Nr 11 i bar. Ludwik Lauer z p. uen. Nr 2.

Lekarz piukowy I klasy Zdzisław Juchnowicz Horodyński w Szadare otrzymał złoty krzyż zasługi z koroną. Lekarzy piukowych Dr Jakób Wiesner przydzielony do szpitala garniz. w Przemyślu.

Władysław hr. Kościelski (Sefer-Bassa) zmarł onegdaj w zamku Berchtoldstein pod Gleichenbergiem, przeżywszy lat 76 po długiej i ciężkiej chorobie.

Stolica św. wobec agitacji antysemitkiej.

Nasz stały rzymski korespondent, piszący pod znakiem: (W), a pozostający w stosunkach ze sferami watykańskimi, przysłał nam znaczące uwagi i informacje, odnoszące się do sprawy, którą wiedeńska prasa z ostatnich tygodni zajmowała się zwracając, nadając jej wynikającą z nieznajomości stanu rzeczy nazwę „misyi kardynała Schönborna“.

Rzym 15 marca.

Dzienniki uganiające się za zerem nowin, rozgłosiły pogłoskę, iż kardynał Schönborn bawi w Rzymie po to, aby przedstawić Ojcu św. przykroci episkopatu austriackiego, wywołane ciągle wzrastającym ruchem antysemitką i demokratyczno-chrześcijańskim.

Oto i wszystko. Zresztą mogły być tylko poinformować, co o tej sprawie myślał kłosa, stojące najbliżej osoby Ojca św. Przy roztrząsaniu kwestyi semitkiej nie ma tu dwóch zdań; wszyscy się na to zgadzają, że na samych żydów w znacznej części spada odpowiedzialność za wybuch nienawiści, którą sami wzbudzają.

W walce takiej jednak nie powinno się używać pewnych środków, do jakich antysemita mają wiodzoną skłonność i których używanie wzbudza obawę, czy w antysemitce szereg nie wzięli się ludzie, ożywni innym duchem, a nie chęcią służeńia sprawie chrześcijaństwa.

Pomiędzy demokratami chrześcijańskimi a zasadami przewodnieni Stolicy Apostolskiej powinno także przyjść do ściślejszego porozumienia. Jeżeli demokraci chrześcijańscy chcą otaczać opieką słusne żądania robotników, przeskadzają, żeby ich nie wyzykiwano, dążyć do tego, aby im wymierzono sprawiedliwość we wszystkim i aby ich pracodawcy nie stawiali się ich tyraniami; w takim razie Stolica Apostolska pochwała zawsze i zawsze jest gotowa poprzeć tak szlachetne zamiary.

Z Wiednia.

W sprawozdaniu z Rady państwa donieśliśmy, iż minister skarbu Dr Plener przedłożył na ostatnim posiedzeniu Izby deputowanych projekt dodatkowego kredytu 2 milionów złr. na rozdzielienie dodatków sustentacyjnych dla urzędników państwowych najniższych klas rangi, oraz personalia nauczycielskiego, tudzież 950.000 złr. na nadwyżkę czajne wsparcia dla służb państwowych.

Zamierzone zarządzenia w celu tymczasowego polepszenia bytu urzędników państwowych, zniwalał rząd do zmian w odnośnych ustępach preliminarza budżetowego na rok 1895. Zarządzenia te, jak to już wiadomo Izbie z rozpraw w komisji budżetowej, są dwójakiej natury. Najpierw, w myśl najwyższego postanowienia z dnia 14 grudnia 1894 roku, wprowadzone w życie dodatki służbowe za długoletnią służbę (Dienstalters-Personal-Zulagen) tych urzędników, którzy nieostanowiono długo pozostają w jednej i tej samej klasie rangi, mają stać się podstawą stałej poprawy ich położenia.

Według obliczeń, jakie znajdujemy we Fremdenblatt, ponieważ do pokrycia tego nadwyżkowego kredytu, po odtrąceniu wstawionych już poprzednio do budżetu kwot na zapomogi dla urzędników, pozostaje 1,450.000 złr., a dochody koleji państwowych z przewozu osób wynosiły w r. 1893 okragło 20 milionów, przeto, aby dochodami tymi pokryć nowy wydatek, potrzeba taryfę od przewozu osób podwyższyć o 7%.

W ministerstwie sprawiedliwości toczą się — jak donosi Fremdenblatt — wstępne obrady nad zasadniczymi zmianami w niższym sądownictwie, zostającymi w związku z zamierzonym reformą procedury cywilnej.

Następnie dokonało zgromadzenie wyboru komisji kontrolującej; ponownie wybrani zostali pp. Adam Fink, Jan Gótz i Stanisław Żeleński. Wnioski komitetu o zmianie §§ 4, 23 i 24 statutu Towarzystwa rolniczego krakowskiego, mianowicie a) co do sposobu obliczania kwot, jakimi Towarzystwa okręgowe przyczyniać się mają do wydatków Towarzystwa rolniczego krakowskiego; b) co do oznaczenia liczby delegatów, których Towarzystwa okręgowe mają prawo wysłać na zebrania ogólne Towarzystwa...

668

STANISŁAWA Starowiejskiego

odprawi się jako w dniu pogrzebu

Nabożeństwo żałobne w kościele OO. Reformatorów

we czwartek dnia 21 marca b. r. o godz. 10 rano.

Młoda Francuzka jest zaraz w Krakowie do umieszczenia.

AGENCE INTERNATIONALE

Mme St. de SIKORSKA, Cracovie, Hotel de Saxe. (659-1-3)

WILLA w Krzeszowicach, jest do sprzedania lub wynajęcia. — Wiadomości udzieli Dr. Michał Koy, adwokat w Krakowie, ul. św. Jana L. 1. (667-1-3)

Interes towarowy i fabrycz. od 40 lat w Wiedniu istniejący, z rozległą dobrą klientelą, jest z powodu choroby właściciela zaraz do sprzedania. — Oferty pod „S. 1175“ przyjmuje Rudolf Mosse w Wiedniu. (603)

Kamienica 2-piętrowa w Krakowie Dz. IV., 12 lat wolna od podatku z bardzo korzystnym rozkładem mieszkań, cała zamieszkała, jest do sprzedania pod bardzo korzystnymi warunkami. (665-1-5)

Bliższych wyjaśnień udzieli Kancelarya adwokata Dra Adolfa Fischlera w Krakowie, przy ul. Grodzkiej l. 6l.

Elektrohomeopatia, system Mattel. Zgotowania i porady pod Dr. H. P. Lwów poste restante. Dotychczas marki na rekomendowaną odpowiedź. (486-5-9)

Bardzo mało używany, zupełnie odnowiony

Rower oryg. Humber Beeston Wolverhampton, z pneumatykiem Torrillon autoré parable. Cena wraz z wszystkimi przyborami 150 złr. — Wiadomość w składzie rowerów P. S. J. Wójcickiewicza w Krakowie, ul. Szewska Nr. 19. (669-2-6)

Generalna agencja dla zachodniej Galicji wybitnego Towarzystwa ubezpieczeń na życie jest do oddania pod korzystnymi warunkami wpływowej osobistości, mogącej złożyć kaucję.

Łaskawe oferty pod 101 przyjmuje ekspedycja ogłoszeń J. D. Fischer w Budapeszcie, Zsibarus utca 9. (563-5-5)

„Wyrób krajowy.“ Zgęszczony ekstrakt słodowy okocimski uznany przez Towarzystwo Lekarskie Krakowskie,

przyjemny w użyciu środek, zalecany na chroniczny kaszel gardłany i żołądkowy, chroniący katar płuc i astmę, także na ogólne osłabienie

Skład główny w aptece K. Wiszniewskiego w Krakowie i P. Mikolascha we Lwowie. — Nabyć można we wszystkich aptekach. Cena stoika 36 centów. (329-18-)

Dra FRYDERYKA LENGIELA balsam brzozyowy.

Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w piu wyświrowano dziurkę znany jest od niepamiętnych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok woda przepian wyłazczy przy prządzon zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie zyska dopiero prawie endowny skutek.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już nazajutrz rano odpadają prawie niezauważalne łupieżce, które stały się przeto liniając białą i delikatną.

Balsam ten wygląda powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świeżość, usnwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena stoika z opisem użycia 1 zła. 50 ct. Dr. Lengiel balsam brzozyowy, najładniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, uwydatnie przyzwiązane po 60 ct. (35-53-)

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Z. Ruckera; w Krakowie u Wiktora Bedyka; w Czarniowcach u Golschowskiego nast. Mahl apt. Schmidt & Fontin droguerya; w Tarnopolu u Marcyana Krzyżanowskiego; w Tarnowie u Marcyana Adlera, J. Niestolowskiego; w Bielsku u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

Nakładem Księgarni katolickiej Dra Wład. Miłkowskiego w Krakowie wyszło dziełko p. t.

UWAGI nad Męką Pańską wyjęte z kazań najstarszych mowców kościelnych, w 16-cu, stronic 104.

Cena egzempl. 30 centów, z przesyłką o 5 centów więcej. (462-6-)

Panna, Niemka, katolicka, poszukuje posady do większych dzieci. — Obeznana jest z wszelkimi kobiecimi robotami ręcznymi i gospodarstwem domowym B. Hoffmann, Ratibor, Gr. Vorstadt Nr. 3. (594-2-3)

BOLE ŻOŁADKA Trudne trawienie, kwasy, utrata apetytu, bladeńka, wyczerpanie sił, leczyć się przez użycie

ELIXIRU GREZ'A zawierającego w sobie niezbędne do trawienia elementy:

Chinę, Kokę, Pepsinę, i. t. p.

Elixir ten przepisywany powszechnie przez najznakomitsze powagi medyczne, jest także używany we wszystkich parzystych szpitalach.

Na wystawach otrzymał Medale złote i Dyplomy honorowe.

P. GREZ, Aptekarz, 34, rue La Bruyère, PARIS

We Lwowie, w aptekach: pp. K. Mikolascha, Wewiorskiego, Ruckera i Sklepińskiego; w Krakowie, w aptekach: pp. Rodyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego

Obecnie: „Collin i Ko., 49 Rue Maubeuge.“ (38-11-52)

Do nabycia w każdej księgarni: St. Kozmian. „RZECZ O R. 1863.“

Tom I broszurowany zlr. 2-50, w oprawie zlr. 3-
 „ II „ „ 3- „ „ „ 3-50
 „ III „ „ 3-50, „ „ „ 4-
 Całe dzieło „ „ 9- „ „ 10-50

Wydanie na papierze holenderskim (in 4-to) zlr. 24, w bogatej oprawie à l'antique (pozostaje tylko 10 egz.) zlr. 33.

Nakład SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ w KRAKOWIE, Rynek, Pałac Spiski. (458-50)

KONIAK CZUBA-DUROZIER & Co.

FABRYKA FRANC. KONIAKU w PROMONTOR.

Wszędzie do nabycia.

GŁÓWNA REPREZENTACJA: (19 30-32)

RUDA & BLOCHMANN, w WIEDNIU-BUDAPESZCIE.

XXXII. międzynarodowy targ machin.

Wrocławskie Towarzystwo gospodarczo-rolnicze urządza znów po trzydziesto jeden letnich korzystnych wyniku h, mianowicie

14, 15, 16 i 17 czerwca 1895 r.

w Wrocławiu wystawę i targ machin oraz sprzętów gospodarczych, leśniczych i domowych.

Programów i wszelkich żądanych wyjaśnień udziela Biuro targu machin w Wrocławiu, Matthiasplatz Nr. 6; do niego, na ręce generalnego sekretarza Dra Kutzeba, należy adresować zgłoszenia najpóźniej do końca marca. Spóźnione zgłoszenia nie będą uwzględnione.

Wrocław, w styczniu 1895 r. (268-3-3)

Zarząd wrocławskiego Towarzystwa gospodarczo-rolniczego.

Do nabycia we wszystkich handlach wód mineralnych i aptekach.

SAXLEHNERA Woda Gorzka.

Zalety źródła Hunyadi János Saxlehnera według orzeczenia słynnych lekarzy:

== punktualny, pewny, łagodny skutek. ==

Także przy dłuższym używaniu może być przez przyrządy trawienia z akomicie znieśniony. — Łagodny, dosyć przyjemny smak. — Stale jednakowy i trwały skutek. — Mała dawka. (607-1-10)

Dla ochronienia się od mamięcego naśladowania należy żądać zawsze „Saxlehnera wody gorzkiej.“

Największy wybór lamp po cenach bez konkurencyi tanich.

W. BAZES w Krakowie, Rynek główny L. 35 (KRZYSZTOFOR)

Skład fabryczny szkła, porcelany, lamp i wszelkiego rodzaju flaszek „Akcyjnego Tow. dla przemysłu szkła dawniej Friedr. Siemens“ w Neusattl-Elbogen i Dreźnie, poleca swój

bogato zaopatrzonej skład lamp, świeczników i pajaków z pierwszorzędnymi firm zagranicznych, szczególnie zaś wielki zapas i wybór obecnie tak ulubionych lamp stojących (Ständerlampen) i słupowych z palnikami najlepszej konstrukcyi, tańszych niemal o 50% jak z wiedeńskich fabryk.

Towary majolikowe i brązowe i t. p. od najtańszych drobnostek do najzobowiązujących przedmiotów; oprócz towarów powyżej określonych, posiada Magazyn wielki zapas towarów służących do codziennego użytku, które sprzedaje po cenach możliwie najniższych i tak n. p.

12 szklanek gładko szlifowanych . . . 54 c.	12 nożyków z trzonkami majolikowymi . . . 90 c.	Talerze porcelanowe z deseniami gustownymi, nie zmywającymi się: płytki . . . 12 ct. głęboki . . . 13 „ deserowy . . . 9 „
Garnitur stołowy z fajansu francuskiego albo porcelany, z deseniem, zawierający 40 sztuk zł. 14	12 profitek gładkich . . . 36 c.	12 filiżanek do herbaty z prawdziwego fajansu francuskiego niezrównanej trwałości zł. 2-64.
Garnitur do mycia z fajansu francuskiego albo dreźnieńskiego . . . 3-20	12 muszli prawdziwych do pasztecików . . . 60 c.	1 stolik bambusowy z płytą francuską, deseniowaną, 35 centim. średnicy, zł. 3-50.
Garnitur z szkła czystego z obwódką matową, zawierający: 12 szklanek do wody, 12 kieliszków do wina, 1 karafkę na wodę, 1 karafkę do rumu, 2 kieliszki do wódki, . . . zł. 3-20	12 płukanek kolor. . . 4-80	Urządzenie kuchenne zawierające 10 sztuk, między innymi: 1 młotek porcelanowy, 1 wałek „ „ „ 1 cedzidło i t. d. . . zł. 3-80
Garnitur stoł. porc. z deseniem niezmywającym się, zawierający: 12 talerzy płytkich, 6 „ „ głębokich, 6 „ „ deserowych, 1 półmisek długi, 1 „ „ okrągły, 1 salaterkę, 1 kompotierkę, 1 sosierkę, 1 wazę, . . . zł. 6-40	12 solniczek małych . . . 60 c.	Garnitur porcelanowy do herbaty z ładnym deseniem, zawierający: 6 filiżanek, 1 cukierniczkę, 1 mlecznik, 1 czajnik, . . . zł. 2-90

Przy zakupie wypraw oraz urządzeń hotelowych i restauracyjnych odstępujemy rabat; również udzielamy na wypłaty osobom mniejszym bez doliczenia nadwyżki. JP. (464-9-20)

Największy wybór lamp po cenach bez konkurencyi tanich.

Potrzebny jest od 1go kwietnia b. r.

Zdolny kucharz na wieś do większego dworu. Zgłosić się należy przy ulicy Pijarskiej Nr 5, na dole na prawo. (600-2-3)

Doskonały stary Rum i biały Arak w znanej dobroci (2649 18-24) w Magazynie Juliusza Grossego w Krakowie, Rynek 28, Pałac Spiski.

NAJWIĘKSZY SKŁAD maszyn do szycia (wyłącznie syst. Singera)

Józ. Iwanickiego NASTĘPCY w Krakowie, Rynek Nr. 25. (521-141-)

Na wypłaty od 28 złr. wyżej, gotówką o 10%, taniej.

HOTEL VICTORIA we Lwowie, ul. Hetmańska, obok placu Maryackiego, najdogodniejsze spokojne centralne położenie. Pokoje z poszczególnymi łóżkami lub z łóżkami. Poleca się łaskawym względem Szanownej Publiczności. (263-15-100)

J. Voise, właśc. hotelu.

TRAWA MIODOWA (Holcus lanatus) nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborowa roślina raz zasiana trwa kilka lat. Jeden korzec wraz z workiem kosztuje 4 złr. w. a., przy zakupie naraz 10 korcy dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskuteczni J. Bulstewicz, skład nasion w Bochni. (394 11 20)

TOWARZYSTWO POWROŹNICZE w Radymnie Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencyjonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie poleca swoje:

Wyroby powroźnicze i sieciarskie także pasy do maszyn, liny kafarowe i promowe, gurdy do wybijania wózków, chodniki na korytarze, sieci do polowania i rybołówstwa, oraz wszelkie ozdobne wyroby szpagatowe.

Towarzystwo wybudowało hale na wzór zagranicznych, sprowadziło ulepszone maszyny, w ogóle uczyniło wszystko, czego postęp i udoskonalenie wyrobów wymaga. Roboty wykonywane bywają pod nadzorem instruktora powroźnictwa przez Wysoki Wydział krajowy mianowanego.

W myśl zarządzenia c. k. generalnej Dyrekcji kolei państwowej w Wiedniu z dnia 28go października 1893 r. L. 150100, spowodowanego podaniem naszym, uzyskała podpisana Dyrekcja na korzyść P. T. naszych Odbiorców zmniejszenie przewozowego frachu od towarów powroźniczych przez Towarzystwo przesyłanych, a to w wysokości około 20%.

TOWARZYSTWO POSIADA SWE SKŁADY KOMISOWE: we Lwowie: Centralny Bazar krajowy, w Przemyślu: Bazar im. Zyblikiewicza, w Stanisławowie: Bazar powiatowego Towarzystwa handlowego, w Tarnowie: Handel Ant. Swiderskiego, w Radziechowie: Bazar miejski. (214-3-)

Zapewniając o rzetelnej usłudze, polecamy wyroby Towarzystwa łaskawym względem.

Centniki darmo i oplatnie.

Dyrekcya: Marceł Świechowski. X. Leon Pastor.

„Szczawnicka woda“

ze źródeł Józefiny i Magdaleny, silniejsza od wód Emskich, Selterskiej, Bilińskiej i Gieshblera, skuteczna w przewlekłych katarach płuc, w długotrwałym kaszlu i astmie, w cierpieniach wątroby i hemoroidalnych, oraz narządów moczopłciowych przy wytwarzaniu się kamienia w pęcherzu i nerkach, w niedokrewności i t. p.

SKŁADY zaopatrzone w świeżą wodę są u pp. **K. Wiszniewskiego, Wentzla i Goldwassera w Krakowie, oraz N. Trauma w Tarnowie.** (568-3-10)

Tylko prawdziwe szlachetne kamienie w oprawie: GRANATY, AMETYSTY, TOPAZY, MOLDAWITY, AGATY itp.

CZESKA AJENCJA Ferdynanda Hoffmanna w Krakowie, w Sukiennicach Nr. 17. (157-81-)

Pranie nie sprawia przestachu!

Używając patentowanego mydła z murzynem pierze się 100 sztuk białyny w pół dnia bez szkazy, czysto i pięknie. Białyna utrzymuje się dwa razy tak długo, jak przy każdym innym mydle.

Używając patentowanego mydła z murzynem pierze się białyną tylko raz, nie jak zazwyczaj trzy razy. Nikt nie potrzebuje obecnie prac szcotać ani lub używać szkodliwego proszku do białenia. Oszczędza się na czasie, paliwie i sile roboczej.

Zupełna nieszkodliwość potwierdzona świadectwem c. k. sądów rzeczoznawcy p. Dr. Adolfa Jollasa.

Do nabycia we wszystkich większych handlach kolonialnych i spożywczych, tudzież w I. Wiener Consumverein i I. Wiener Hausfrauenverein. (295 17-28)

Główny skład w Wiedniu, l., Renngasse 6.